

Wł. Pustaluk  
N

aa 165  
2663  
5

M.S.Z.  
Nr. 16283/D3440/DVIII/20r.

ściśle poufne.

*Wł. Pustaluk*

Przegląd polityczny Nr. 9

z dnia 1 marca 1920r.

Szwajcaria.

/DI/. Rada Związkowa otrzymała 15 lutego wiadomość o postanowieniu zapadłym w Londynie, w sprawie przystąpienia Szwajcarii do Związku Narodów. Z dokumentu tego wynika, że o ile rząd szwajcarski zgłosi swój akces do dnia 10 marca, to Szwajcaria, zachowując wojskową neutralność, będzie uznana za pierwotnego członka Ligi Narodów, pod warunkiem, że głosowanie ludowe w najkrótszym czasie tę decyzję rządu szwajcarskiego potwierdzi. W ten przeto sposób dwie główne przeszkody, wstrzymujące Szwajcarię do wstąpienia do Ligi zostały radykalnie usunięte. W uchwale Rady Związku Narodów niema mowy o trzecim zastrzeżeniu kaw Szwajcarii, która swe przystąpienie uzależniała od poprzedniego akcesu pięciu mocarstw. Chodziło tu o Amerykę. Niewątpliwie rząd szwajcarski zrzekł się tego warunku i projekt odpowiedniej zmiany przedstawi Zgromadzeniu związkowemu. Decyzja Rady Ligi Narodów uważana jest w kręgach i politycznych w szwajcarskich dyplomatycznych kręgach za niezwykle sukces i dowód, że to małe państwo zajmie pierwszorzędne w Europie stanowisko. Istotnie poważne powody musiały wpływać na przedstawicieli Ligi, jeżeli dla uzyskania Szwajcarii odstąpili od jednej z kardynalnych zasad Wersalskiego paktu, który nie przewidywał biernych członków w Lidze Narodów. Powody te są przedmiotem licznych domysłów. Niektóre grupy przypuszczają, że Lidze chodziło o Szwajcarię, gdyż w razie jej odmowy stolicą Ligi musiałaby zostać Bruksela, co ze względu na przewidywane w przyszłości przystąpienie Niemiec, byłoby drażliwym i niepożądanym. Odzywają się głosy kół katolickich, które twierdzą, że Genewa, jako dawna siedziba Kalwina, a dziś ostoja ruchu antykatolickiego, mileją jest prezydentowi Stanów Zjednoczonych i angielskiemu premierowi od belgijskiej stolicy, w której do niedawna rządziła większość klerykalna. Wreszcie, zwłaszcza pośród Szwajcarów przypisują stanowisko zarządcy Ligi osobistemu wpływowi p. Adora, który już w ciągu zeszłego lata na konferencji pokojowej potrafił zrzęcznie wydożyć Szwajcarię z bardzo niekorzystnego położenia i zdołał skupić uwagę osób miarodajnych na zasłusi Czerwonego Krzyża, którego był prezydentem. Najprawdopodobniej-  
*kiem jest wszelako, że motyw leniwoty Rady Ligi był inny. Szwajcaria*

PLISDUSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

nie może istnieć w osamotnieniu, to też cile by nie weszła do Ligi Narodów, musiałaby się zbliżyć ostatecznie do Niemiec. To jest zupełnie niedopuszczalne, więc nie tylko w Londynie uczyniono wszystko, aby ją pozyskać dla Ligi Narodów, lecz pozatem wybitny przedstawiciel Francji marszałek Joffre od paru miesięcy spełniał w Szwajcarii tajną misję, objeżdża miasta, miasteczka i wsie i kaptuje sympatje, widocznie w przewidawaniu niedalekiego referendum. Nastąpi ono przypuszczalnie w końcu marca, albo na początku kwietnia, nie jest wykluczonem, że wywoła walkę zaciętą i głołą. Ze strony Polski jest zamiar wykorzystać tę kampanję dla zwrócenia uwagi opinji publicznej i kierowników Ligi Narodów, i o zniesienie blokady Rosji sowieckiej, nawiązanie z nią stosunków handlowych, jest naruszeniem zasady solidarności międzynarodowej, będącej podstawą paktu, sprzeciwia się duchowi samego paktu i trudno daje się pogodzić z artykułem 16 a zwłaszcza 17, jest to bowiem nawiązanie stosunków ekonomicznych z napastnikiem Polski. Rumuńskie poselstwo rozpoczęło już akcję podobną. Jakkolwiek zdania co do wyniku ludowego głosowania są podzielone, należy jednak przypuszczać, że większość obywateli szwajcarskich pójdzie za stronnikami Ligi i akces uchwali. Bedydować tu będą nie dotychczasowe nastroje mas, nie dość głęboko zakorzenione sympatje rasowe, lecz przede wszystkim momenty ekonomiczne. Szwajcarya znajduje się w bardzo ciężkiem ekonomicznem położeniu, i jedynie od państw tworzących Ligę może oczekiwać jakiegokolwiek pomocy. Kilka cyfr zilustruje obecny gospodarczy stan Szwajcarii. Państwo zadłużyło się podczas wojny na miliard sto miljonów franków, koleje dały 200 milj. deficytu, a cła dziś jeszcze, mimo ogromnej zmiany na lepsze, wciąż przynoszą o 25% mniej niż w roku 1913. Skarb potrzebuje rocznie 180 do 200 milj. na amortyzację, na ubezpieczenia robotnicze, na kasy dla starców i chorych. Rzesza 75.000 urzędników związkowych domaga się podwyższenia płac. Finanse kantonalne ucierpiały tak samo. Najbogatsze miasta, np. Bazylea zamykają budżety z miljonowymi niedoborami. Tymczasem społeczeństwo mające to wszystko opłacać, poniosło w znacznej swej części olbrzymie straty. Jeżeli rolnicy się wzbogacili, to stało się to przede wszystkim kosztem miast, i proletarjatu, a obecnie rujnuje i ich szerząca się zaraza racyonowa. Zarobili wytwórcy artykułów spożywczych

Watykan  
niekiedy  
zawieszony  
niekiedy

maszyn, broni, ale stracili producenci haftów i tkanin jedwabnych, a przed wojną te artykuły stanowiły wraz z zegarami trzy naczelnie pozycje szwajcarskiego wywozu. Nie dość na tem, w Austrii ugrzęzły dwa miljardy szwajcarskich franków. Jeszcze większa suma, podobno 4 miljardy tkwi w Niemczech, tak że rząd uznał się zmuszonym ogłosić 20 letnie moratorium dla instytucji finansowych, wplątanych w te operacje. Zastój w ruchu turystycznym kosztuje kraj około 250 milj. rocznie. Wyrównianie tych olbrzymich strat spada przede wszystkim na prze mysł, który zatrudnia 50% robotniczej ludności. Tymczasem obniżenie walut obcych uniemożliwia eksport, paraliżuje fabryki. Jeżeli w międzynarodowych stosunkach walutowych nie zajdą zmiany na lepsze, to przemysł i handel szwajcarski mogą uleść zupełnemu porażeniu. W takim razie obecna umiarłowana Rada Narodowa, zamożny stan rolniczy, konserwatywna Bürgerwehr i karne dotychczasowe wojsko, stanęłyby wobec trudnego zadania utrzymania ładu w zgłodniałym i nawpół bezrobotnym społeczeństwie. Z tak ciężkiego położenia Szwajcarja sama wydobyć się nie będzie w stanie. Zaradzić by tu mogło chyba tylko współdziałanie szeregu państw zasobnych i przyjaznych. I to jest powód dla którego, wbrew swym żywotnym germańskim sympatjom Szwajcarja będzie niewątpliwie głosować za przystąpieniem do Ligi Narodów.

Rozmowa z prof. Delbrückiem.

*Stuever*

Wskazji bytności komisarza niemieckiego dla wykonania układu z dnia 1/10 1919r. w sprawie jeńców, jeden z urzędników M.S.Z. miał sposobność rozmawiać z nim kilkakrotnie o najrozmaitszych sprawach aktualnych. Prof. Delbrück z zawodu archeolog przechodzi obecnie do służby zagranicznej niemieckiej. Mówił, że proponowano mu stanowisko w Warszawie, teraz zaś objął ma referat Watykański po ministrze von Bergen, który akredytowany jest jako poseł pruski przy Watykanie. Urzęduje tam również poseł bawarski baron Ritter. Wbrew uprzednim wiadomościom prasy niemieckiej nie doszło w sprawie przedstawicielstwa Niemiec przy Watykanie do porozumienia. Bawarja nie chciała zrzec się swojego reprezentanta wedle przepisów nowej konstytucji, dlatego też nie ustanowiono poselstwa niemieckiego, a obsadzono Watykan posłem pruskim. Prof. Delbrück oświadczył, że nie spodziewa się w tej chwili przewrotu monarchistycznego. Wydaje mu się, że przewrót taki dokonać się może w przeciągu 10 lat. Jako poważnych kandydatów do korony cesarskiej wymienił

INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

byłego kanclerza Rzeszy ks. Maksą Badenkiego i następcę tronu bawarskiego Ruprechta. Tylko junkrzy pruscy myślą o Hohenzollernie. Znany klub polityczny w Berlinie "Mittwochsgesellschaft" w dyskusji <sup>wzwał</sup> Ruprechta za najodpowiedniejszego kandydata. rof. D. natomiast zaznaczył, że powrót Badenji i Hessji do formy monarchicznej już teraz jest zupełnie możliwy nawet w ramach konstytucji Rzeszy. Istnieją tam jakoby silne prądy w tym kierunku. Wielki książę hesski nadal pozostał w swej rezydencji. Kompanja "Reichswehr" pełną na zamku przy jego boku straż honorową. Niebezpieczeństwo bolszewizmu uważa D. dotąd jeszcze za poważne, a to dlatego, że obecny stan rzeczy mało kto w Niemczech uważa za normalny. Jest również zdania, że w Polsce nie docenia się niebezpieczeństwa bolszewickiego jako potęgi ideowej. Wyraził zdanie, że obie państwowości, t.j. polska i niemiecka przeżywają ciężki kryzys i stoją nad przepaścią. Przez zajęcie b. zaboru pruskiego zaostrzyły się przeciwieństwa narodowościowe i polityczne z jednej strony, z drugiej jednak pod względem gospodarczym nawiązanie ściślejszych stosunków stało się koniecznością. i bardziej niż kiedykolwiek obydwa państwa są na wzajemną wymianę skazane. Niemcy straciły swoje główne okręgi agrarne, natomiast przemysł w miarę możności pracuje. Polski przemysł jeszcze nie ruszył. Z tego stanu rzeczy należałoby wyciągnąć konsekwencję. D. twierdzi, że <sup>sferę</sup> rządy niemieckie rozumieją, że dojdzie do porozumienia we wszystkich sprawach bieżących z Polską jest wskazane. Pertraktacje berlińsko-paryskie i lista oskarżonych wywołały jednak nawet w sferach rządowych pewien popłoch. odkopały te wypadki wiarę w naszą lojalność i wywołały wrażenie, że jesteśmy gotowi interpretować wszelkie stosunki polsko-niemieckie stosownie do zmiennych fluktuacji polityki gabinetu paryskiego. W związku z tem poruszone były w rozmowie sprawy angielsko-niemieckie. Wobec przemęczenia, jakie panuje w Niemczech pomimo ogólnego zdania, że Anglja bezwzględnie pragnie eksploatować Niemcy i "schód i nie dopuści do wyłaniania się Niemiec z pod kurateli zwycięzców, współpracę z Anglją uważa się za politykę realną dlatego, że uwzględnia ona przede wszystkim interes i w przeciwieństwie do Francji jednolicie interpretuje wypadki polityczne, nie prowadząc polityki drażnienia i katastrof. Tak Niemcy jak Polska są za słabe żeby się przeciwstawić angielskiej polityce wschodniej. Porozumienie ściślejsze polsko-angielskie nie wpłynęło by źle na nasz stosunek do Niemiec.

...zwalczeniu się wprowadzoną by została spokojniejsza nuta. Takie postawienie sprawy, zdaniem D. opóźniłoby waleń rozprawę polsko-niemiecką, rozprawę krwawą do której kiedyś dojść musi. Zależnie od stopnia naszej germanofobji będzie to walka albo o pewne ziemie byłego zaboru pruskiego, albo też walka przeciw egzystencji Polski wogóle. Do walki dojdzie zdaniem D. w przeciągu 30 lub 50 lat. Obecny stan posiadania, nasza granica zachodnia, Prusy wschodnie i terytorjum gdańskie są w tej formie jako coś historycznie stałego nie do pomyślenia. Obecna generacja niemiecka nie pogodzi się moralnie nigdy z odstąpieniem terytorjów, następną będzie pod wpływem irredenty niemieckiej w Polsce, tak jak włoska polityka mimo zewnętrznego sojuszu trójprzymierza była pod wpływem irredenty włoskiej w Austrii. Niekolwiek nie będziemy mieli w Polsce do czynienia z jednolitym obozem niemieckim i koncepcja, aby nasza mniejszość niemiecka stała się elementem pokojowym w stosunkach obydwóch państw nie jest bynajmniej paradoksalną, nie wydaje mi się, aby polska polityka poszła po tej drodze. Z zdaniem D. sposób rządzenia w Poznańskim zachował przy odwróceniu ról wszelkie wady pruskie. Jako objawy tego uważa biurokracyzm, intrygi jednych urzędów przeciw drugim, samowolę wojskowości oraz szykanowanie drobne a złośliwe pewnej kategorii obywateli/Niemców/ przy hasle sprawiedliwości na ustach. Utrzymanie szerokiej autonomji ministerstwa b. dzielnicy pruskiej doprowadzi do tego, że w dalszym ciągu jak i dotąd, będzie się tam myślało kategorjami przedwojennymi' co utrudni Niemcom tanszejszym stanie się lojalnymi obywatelami polskimi. D. wspomina złośliwie, że w Niemczech jest nienawiść do Polski, ale że krytyka rządu polskiego i Warszawy i całego naszego systemu rządzenia jest ostrzejszą wśród Poznaniaków niż wśród Niemców rżennych. To wytwarza pewną atmosferę prowincjonalną, którą odczuwają szczególnie poznańscy Niemcy, niema momentu zbliżającego ich do państwowości wielkiej Polski. z drugiej strony D. sam przyznaje, że połączenie istotne między Warszawą a Poznaniem jest głębsze i szybciej nastąpiło niż to przypuszczał. Charakterystycznym jest, że finansowe sfery żydowskie w Poznańskim popierają nacjonalistów niemieckim podczas, gdy zwalczają się oni namiętnie w Niemczech.

Co do zagadnień polityki niemieckiej, to prof. D. zaznaczył, że proces unifikacji będzie postępował w powolnem tempie, jednakowoż zaprzeczał, jakoby by były jakiejkolwiek tendencje do rozbitcia jednolitości narodu i państwa niemieckiego, przypuszcza przeciwnie, że przyłączenie Austrii jest właściwie moralnie dokonane, a faktyczne zlanie się tylko zależne od konstelacji zagranicznej. Prof. D. przypuszcza, że Francja niebawem

UDSKA  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

UDSKA  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

UDSKA  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

pogodzi się z tem, i nie będzie na dalszą metę utrzymywała dotychczasowej koncepcji.

W zagadnieniach po austriackich ścisłejsze porozumienie Polski z Włochami P. uważa za moment korzystny w stosunkach polsko-niemieckich.

Uwaga. Dla przeciwdziałania agitacji separatystycznej związał się w Bawarii międzypartyjny związek "für den Reichsaufbau".

*Autorka*  
Austrja.

/DIII/. W Salzburgu odbywają się obecnie narady przedstawicieli krajów, nad formą przyszłej konstytucji Austrji. Walki partyjne na razie zakończyły się kapitulacją socjalistycznego Wiednia i jego centralistycznych tendencji stworzenia jednolitego państwa przed krajami i ich rządami pozostającymi w rękach chrześcijańsko-społecznych. Już sam fakt, że socjaliści zdecydowali się pojechać do Salzburga by wziąć udział w obradach, w których są z góry skazani na przegłosowanie, wyjaśnia dostatecznie, że zrezygnowali już z myśli stworzenia socjalistycznego państwa. Obrady w Salzburgu zostały poprzedzone demonstracjami, które zaaranżowali wszech Niemcy i socjaliści, wszech Niemcy pod wodzą dr. Dinghofera za przyłączeniem Austrji do Niemiec, socjaliści za republiką i centralistycznym państwem. Niewiele pomocy spodziewają się zresztą socjaliści od tej manifestacji. Już w pierwszym już dniu obrad przeszedł pierwszy punkt porządku dziennego: według przedłożonego projektu sekretarza stanu dr. Meyera - Austrja ma być państwem związkowym, przy czem rzecz charakterystyczna, głosowali za tem nie tylko wszech Niemcy i chrześcijańsko-społeczni, lecz także część socjalistów górnoaustriackich i solnogradzkich. Demonstracja więc, którą poprzedniego dnia urządzili socjaliści miała podobno inny cel. Wiedeńska partja socjalistyczna otrzymała w tych dniach wiadomość, że delegaci krajowi w Salzburgu zamierzają dokonać zamachu stanu i ogłosić się ustawodawczą władzą Austrji, przez uznanie zgromadzenia narodowego i rządu wiedeńskiego za nieistniejące instytucje. Celem sparaliżowania tych planów i ostrzeżenia ich inicjatorów, urządzili więc socjaliści demonstrację, w której zapowiedzieli walkę nawet z bronią w rękach o republikę przeciw wszystkim i wszystkiemu. Wątpliwem jest jednak, by przedstawiciele krajowi poważnie myśleli o podobnym karkołomnym planie, który by doprowadził do wojny domowej. Są bowiem w obradach salzburskich zapewnione zwycięstwo. Budowę konstytucji przeprowadzą tak, jak zamierzali i jak będą chcieli, a jedną z jej przejawów w ułożeniu struktury państwa austriackiego będzie prawdopodobnie hegemonja krajów nad bezsilnym Wiedniem.

W ostatnich czasach wzrosły w Austrii prądy polityczne, domagające się przyłączenia Austrii do Rzeszy niemieckiej. Nawet oporni tej koncepcji chrześcijańsko - społeczni przekonali się poniekąd do tego programu pod wpływem bezowocnej, a pełnej przykrości pracy posła francuskiego Allizégo, jak również na skutek odejścia politycznych planów francuskich, niezawisze idących po linii polityki chrześcijańsko-społecznych. Allizé musiał więc zdwoić wysiłki, by mógł choć w części sprostać agitacji, w kierunku połączenia z Rzeszą, i hamować rozszerzenie tej myśli politycznej. Pomimo silnych przeszkód, na jakie natrafia akcja francuska na terenie Austrii, Allizé jeszcze ciągle swależa skutecznie tendencje germanofile, rządu i polityków austriackich i może się pochwycić, sukcesami w wielu konkretnych wypadkach.

#### Polityka rumuńska ostatnich dni.

/DVII/, W polityce zagranicznej rumuńskiej wysuwają się przede wszystkim dwie kwestje: sprawa stosunku Sowdepji do Rumunii i Rumunii do Węgier.

Bolszewickie propozycje pokojowe do Polski zainteresowały silnie sfery rumuńskie, które z powodu zbliżenia się armii czerwonej do granicy rumuńskiej, wykazywały pewne zaniepokojenie. Rumunja nie byłaby ewentualnie przeciwną porozumieniu się z Sowdepją o ile zagwarantowane by jej zostało posiadanie Besarabji.

W sprawie stosunku do Sowdepji ukazał się komunikat w "Temps" z dnia 11 b.m. treści następującej: "Wszystkie wiadomości, dotyczące rzekomej propozycji pokojowej, uczynione w ostatnich dniach Rumunii przez Sowjety, są z gruntu nieprawdziwe.

Przed jakimś czasem wprawdzie Sowjety uczyniły rządowi bukareszteńskiemu pośrednio propozycję pokojową, lecz nie mogła ona doprowadzić do pertraktacji, ponieważ Rumunja chciała działać w porozumieniu z polityką mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Rumunja zachowała zawsze bezwzględną rezerwę w stosunku do walk wewnątrz Rosji, przeto punkt widzenia w stosunku do Sowietów był ten, że nie uważyła się w stanie wojennym z tą organizacją; więc chwilowo co najwyżej można przyjąć, że Sowjety zechcą zawiązać z Rumunją rokowania na podstawie wzajemności dla uregulowania pewnych punktów specjalnych. Rumunja idzie, o ile dotyczy Rosji, po linii polityki sprzymierzeńców." - Depesze ostatnich dni przyniosły wiadomość, że wojska sowieckie zawiadomiły dowództwo wojskowe rumuńskie, że otrzymały rozkaz z Moskwy nieatakowania wojsk rumuńskich.

W ostatniej chwili nadeszła depesza, zawiadamiająca o treści propozycji

pekijskiej, uszynionej Rumunii ze strony Sowietów.

Można się spodziewać, że Rumunia nie /postąpi w tym wypadku bez porozumienia z nami.

Co do stosunku Rumunii do Węgier przyjęć można wobec nastroju, panującego w Rumunii, że zbliżenie Rumunii do Węgier jest na razie bardzo trudne. Jako charakterystyczne należy zanotować artykuł, ogłoszony w półoficjalnym "L'Indépendance Roumaine" pod tytułem: "La Monarchie Hongroise" w którym to pismo występuje w bardzo ostry sposób przeciw obecnej akcji politycznej Węgrów na terytorium międzynarodowym, przeciw restytucji Habsburgów oraz stanowisku Anglii odnośnie do roszczeń węgierskich. "Dès l'armistice le Conseil Suprême a commis la faute, non seulement de méconnaître les droits éternellement reconnus des peuples, qui ont lutté à ses côtés, mais aussi d'avoir laissé les Magyars dans une sorte d'incertitude encourageante sur le rôle qui leur est réservé dans l'Europe future."

Nie przyczyni się również do polepszenia stosunków rumuńsko-węgierskich zamierzona przez rząd rumuński w porozumieniu z S.H.S. d'amarche przeciwko restytucji Habsburgów na Węgrzech. Rumunia zaproponowała nam przyłączenie się również do tego kroku. Ze względu na okoliczność, że Polska nie chce się mieszać w sprawy wewnętrzne innych sąsiednich państw, rząd polski nie zgodził się na propozycję Rumunii.

Krok wyżej wymieniony Rumunii i S.H.S. miał być później rozszerzony przeciwko wszystkim dynastjom państw, które w wojnie światowej walczyły przeciwko koalicji.

W pierwszych dniach lutego odbyło się otwarcie uniwersytetu rumuńskiego w Cluju/Koloszwar/, która uroczystość przemieniła się na wielkie święto rumuńskie w Siedmiogrodzie. Wzięli udział w tej uroczystości król i królowa, przedstawiciele wszystkich sfer rządowych, i parlamentarnych, świata naukowego i literackiego. Przybyli reprezentanci państw sprzymierzonych, a Polskę reprezentował nasz chargé d'affaires p. Morawski, którego mowa została przez prasę i opinię publiczną bardzo gorąco przyjęta.

Niewątpliwie, że ukrytą tendencją tego święta był zamiar zmanifestowania rumuńskości Siedmiogrodu, co godzi w czułą stronę Węgrów.

Sfery polityczne rumuńskie z niecierpliwością oczekują powrotu prezydenta ministrów Vajdy Voewođ z Paryża i Londynu, spodziewając się, że przywiezie on pomyślną decyzję co do Besarabji.

KACZELNE DOWODZ. WOJSK. POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA

L. Dz. 26637 dnia 2/17 1920 r.  
załącz. Wydział

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York